MONITOR

Na R. P. 1770.
Nro: XLV.
d. 6. Czerwca

I.

Tantus amor niveæ simplicitatis erat! Ovid.

SZczerość ieſt matką prawdy, y znakiem poczciwego Człowieka, ieſt rękoimią ſłow naſzych y warunkiem naſzych myśli, nie potrzebuie świadkow na dowod y potwierdzenie tego co mowi, à oświadczenia iey ſą nie zawodne; zawiera w ſobie rożne cnoty, ponieważ nigdy nie kłamie, nikomu nie pochlebia. Obietnice iey uchodzą za ſame ſkutki, à powieści iey ſą nie wątpliwe, ſerce otwarte, ieſt iey dewizą, à celem poczciwość. Nie zdradza, bo ieſt proſta; nie wiadoma ieſt kłamſtwa, gdyż nie zna tylko prawdę. Prędko ſię daie poznać gdyż nie umie ſię ukrywać; nie boi ſię

ſwych nieprzyiacioł, bo cnotę ſwoim ma przyiacielem; ma ſzacunek w pośrzod poczciwych ludzi, od wſzyſtkich innych wzgardę odnoſi; ieſt wywołana z Pańſkich Dworow, y Panom wielkim nie znaioma; rodzi ſię w ſercu, w uściech przemieſzkiwa. Zdaie ſię, że odtąd opuściła ziemię, iak ią złość y nieprawość udała bydź głupſtwem przed więkſzą częścią ludzi. Co ia trzymam, że uleciała do Nieba, aby nie była świadkiem tryumfu obłudy y nieſzczerości, aczkolwiek kto zdradę knuie, w iey oſnowie zgubę ſobie ſamemu przędzie. *Chi trama fraude, ſi t'ſſ: ruina.*

II.

—— *ne te quæſiveris extra!* Pers. Sat. I.

Mała znaiomość, ktorą zwyczaynie ma człowiek ſiebie, pochodzi, rozumiem, z nienaſyconey chciwości poznania drugich; á że człek w ten czas wychodzi nie iako z pośrzodka ſiebie, przeto tak rzadko u ſiebie ſię znayduie, że mu żadnego czaſu nie zoſtaie, aby mogł uważać co

ſię

ſię w nim dzieie, co w nim ieſt, y czym on ſam ieſt. *Chilon* ieden z ſiedmiu Mędrcow Greckich, miał za haſło: *Poznay ſam ſiebie*, uczył on drugich obyczayney tey przeſtrogi, co do ſłow wprawdzie krotkiey, ale co do wagi y uwagi, wielce obſzerney y rozłożyſtey: bo gdyby znało ſię dobrze ſiebie ſamego, wiedziałoby ſię, co ſię ma złego à co dobrego; à tym ſamym mogłoby ſię lepiey przykładać do osłabienia y zepſucia ze ſzczętem pierwſzego, do zachowania zaś y wydoſkonalenia drugiego. Oprocz tego, im bardziey ſię kto zaprząta poznaniem ſiebie ſamego, y ſwoich właſnych defektow, tym mniey mieć będzie przyczyny żalenia ſię na ſądy ludzkie, ktore częſtokroć o nas nie bardzo bywaią foremne; à iako tych, nie lubiemy wyrzutow ſłuchać, tak więc ſtaraymy ſię tamte poprawić. Ieſt to ſtopień doſkonałości, co poznać ſwoie nie doſkonałości; y znak mądrości, uznać zdrożności ſwoie: ponieważ to poznanie pociąga nas, abyśmy ſzczerze pracowali

na

na pozbycie ſię onych. Wſzelki człowiek, bądź iaki chce rozum maiący, ieżli ſię nie przykłada do poznania ſamego ſiebie, wpadać częſto będzie w błędy tak ciężkie, y poſtępować ſobie tak nierządnie, że ſię na koniec śmiechu godnym ſtanie przez te talenta ſame, ktore bydź miały świetną iego ozdobą y okazałym zaſzczytem. Author ieden piſząc w tey materyi, naſtępuiącą uwagę czyni: że ſię nigdy dobrze ſamego ſiebie nie poznawa, gdy ſię zbyt uſiłuie, aby ſię drugim znaiomym uczynić, ponieważ tak w ten czas mocno zaprząta ſię człowiek powierzchownością, że mniey dba o rzeczywiſtość.

III.

Contentio tam diu ſapiens eſt, quamdiu aut proficit aliquid, aut si non proficit, non obeſt. Cic. pro C. Bal:
Multi rixantur de lana ſæpe caprina. Hor.

Za zwyczay człowiek, co naymniey rozumie, lubi ſię naybardziey ſprzeczać. Taki, ſpoſob iedyny maiąc w czerſtwości płuc mocnych, zagłuſza ſłuchaczow

ſwym

ſwym wielkim krzykiem, y rowną na ſię nienawiść ściąga tak tych, przeciw ktorym z hałaſem walczy y warczy; iako też owych, ktorzy muſzą cierpliwie znośić wrzawę iego wrzaſkow. Co to za nikczemny charakter lubiącego ſię ſprzeczać! co naymniey rozumie, to za zwyczay przeciw temu biie, lub nie bacznie chce utrzymywać. Nie ieſt że to z rozmyſłem chcieć pokazać ſwoią proſtotę, co o tym mowić, o czym ſię mało albo cale nic nie ma wiadomości? Ieſt to naywyżſzy zuchwałości ſtopień, chcieć ſię ſtanowić w dyſkurſie ſędzią, gdzie ſię częſto niewie, o co nawet chodzi. Aczkolwiek ſporność może bydź czaſem w porę, dla utrzymania uſtaiącey rozmowy, dla orzeźwienia mdłey konwerſacyi, ile kiedy ieſt rozumna; atoli gdy ſię do niey upor przymieſza, łacno ſię nudną ſtać może y naprzykrzyć. Dla umartwienia tych przykrych y uprzykrzonych umyſłow, nie trzeba nic, iak tylko na wſzyſtko im pozwolić, co mowią,

wią, à zaraz da się widzieć nieznośna dla nich przykrość, że placu zupełnego do rospoftarcia się z swym wielomowstwem uczynić sobie nie mogą. Znałem iednego Pana wielkiego, ktory się gniewał, gdy mu kto przeczył, drwił zaś z takiego, ktory mu nie przeczył, sądząc go bydź głupim iako tego, ktory przez nie rozeznanie, na to wszystko, co mu mowiono, przystawał. Takiego kształtu charakter bardzo nie bespieczny, zwłaszcza gdy ci w ktorych się znayduie, władzę maią w ręku; à gdy ią zaś nie maią, nie miła bardzo iest z niemi społeczność. Przeto mądry chroni się takiego towarzystwa, à iezli się na nieszczęście w nim znayduie, zachowuie ową przestrogę: day siana wołowi, à cukru papudze.

IV.

IV.

Flectitur obsequio curvatus ab arbore ramus,
Franges, si vires experiêre tuas.
Ovid: l. 2, de arte amandi.

Powolność ieſt corką ludzkości, iedna człowiekowi łacno ſzacunek u drugich, ieſt węzłem ſtateczney przyiaźni, procz tego zniewala częſto przykrych y nie towarzyſkich z przyrodzenia ludzi, do oświadczenia nam grzeczności. Wſzyſcy zadoſyć maią z takiego człowieka, ktory ieſt powolny, gdyż ſpołeczność iego ieſt przyiemna. Zdaie ſię iakoby ſympatyą y zgodliwe przyrodzenie miał z temi wſzyſtkiemi, z ktoremi obcuie, przeto ſpołeczność iego muſi ſię koniecznie tym wſzyſtkim podobać, u ktorych przebywa. Pociąga częſto do wdzięczności ludzi, ktorzy ſą naymniey do tego ſkłonni. Powolność z przyiemnością obyczaiow złączona, dowodzi, że ſię żyć umie na świecie y towarzyſzyć; pewnym ieſt oraz znakiem ſzczęśliwego urodzenia. Umie ona znakomitość człowiekowi

wiekowi czynić, nie podaiąc go na cel zazdrości, gdyż y zazdrosny nawet czuie się bydź tknięty wdziękiem obyczaiow iego zniewalaiących. Na ostatek iest to charakter duszy, ktory pięknością swoią wszystkim się podoba.

Z tym wszystkim iako zbytek we wszelkich rzeczach iest naganny, tak y powolność zbytnia, gdy wychodzi za granice przystoyności, ściąga nam wzgardę, lub też nas w dudki postrzydz dopuszcza; przeto zdaie mi się, żeby ią nigdy samą nie puszczać, ale w towarzystwie z rozsądkiem y rostropnością, bez ktorych przystawow całą swoią zaletę traci, y na pośmiech nas innych naraża.